

Siemieński, J.

Ignacy Tadeusz Baranowski, "Księgi Referendarskie, Tom I : 1582-1602",
Warszawa 1910 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 11/2, 257-260

1910

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

SPRAWOZDANIE.

Ignacy Tadeusz Baranowski. Księgi Referendarskie. Tom I, 1582—1602. (Wydawnictwo Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego nr. 3). Warszawa 1910 Skład główny E. Wende i S-ka. Cena rb. 1 kop. 50. Str. XVI+176.

Potrzeba wydawnictwa materyałów do historii chłopów w Polsce, odczuwana oddawna, stała się palącą. Prof. Bobrzyński, pisząc swoją rozprawę p. t.: „Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce“¹⁾ na podstawie ustawodawstwa wyłącznie, zmuszony był raz po raz stawiać wnioski dedukcyjne tam, gdzie są wprawdzie obszerne materyały—ale rękopiśmienne i rozrzucone po archiwach; w dodatku autor sam zaznacza, że materyał, na którym się oparł, u nas szczególnie mylnie daje wyobrażenie o praktycznej rzeczywistości (str. 183, 187). Prof. Ulanowski wydobył z ksiąg wiejskich kasińskich obraz, który był dla nas czemś nieoczekiwanem²⁾ po pracach, opartych w przeważnej części na materyale ogólnikowym, jednostronnym i niebezpośrednim, jakim są pisma reformatorów.

Komisya historyczna Tow. Nauk. warszawskiego dała już wyraz odczuciu tej potrzeby, rozpoczynając wydawnictwo „Materyałów do dziejów wsi polskiej“. Obecnie, po „Materyałach do dziejów Komisji Rządzącej“, mamy znowu wydawnictwo z dziedziny historii chłopów—Księgi referendarskie.

Znajdujemy tu ogółem 105 dokumentów, wyłącznie niemal wyroków (są dwa pozwy, kategorię i ewentualny: nr. III i IV ks. II) sądu referendarskiego w sprawach pomiędzy mieszkańcami wsi, miasteczek i miast królewskich, a dzierżawcami, oraz poddanych pomiędzy sobą—w apelacji od sądu starościńskiego (nr. XIII ks. II niedokładnie zatytułowany, bo leśniczy starosta był pierwotnie sędzią a nie stroną) i w trzeciej instancji, po odesłaniu sprawy od sądu wiejskiego do sąsiedniego urzędu miejskiego i po aprobacie starosty (nr. XXII

¹⁾ Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie, rok 1891/2.

²⁾ Wieś polska pod względem prawnym w stuleciu XVI—XVIII. Rocznik Akad. Umiej. r. 1893/4.

ks. II). Stanowią one głównie materiały do wielkiej sprawy obciążenia chłopów królewskich, z drugiej zaś strony do organizacji sądów referendarskich; okolicznościowo dostarczają najróżnorodniejszych wiadomości z życia wsi polskiej w drugiej połowie XVI-go w. Wyroki wymieniają zwykle tylko ilość dni pańszczyźnianych, o innych powinnościach z reguły wyrażają się ogólnikowo, że winny one być oddawane według lustracyi (których wydanie przedsięwzięła właśnie Komisya Historyczna krakowskiej Akad. Umiejętności). Nie mniej przeto księgi zawierają bogaty zasób wiadomości o rozmaitych ciężarach, nieznanym dotychczasowej literaturze. Do organizacji sądu referendarskiego przybywa też niejeden szczegół, że wspomnę choćby charakter połubowny wielu wyroków, osobisty udział króla w sądzeniu szeregu spraw i t. d. Wiadomości „różne“ są oczywiście najrozmaitszego rodzaju, jak np. o sądach wiejskich i powierzaniu im uzupełnienia wyroków referendarskich (str. 44), o organizacyi opieki nad małoletnimi, o poddzierżawianiu królewsczyzn żydom, o odnajmowaniu pańszczyzny bogatym chłopom i t. d., i t. d. W szczególności zwracają uwagę przeważnie dla niektórych rodów chłopskich i poszczególnych wsi.

Z przedmowy zdaje się wynikać, że wydawca ma zamiar nie wydawać wszystkich ksiąg, lecz tylko wyroki, dotyczące starostw mazowieckich. Wydaje mi się, że od tego ograniczenia można i należy odstąpić: znaczna część każdego wyroku jest konwencyonalna — czy zatem nie lepiej byłoby postarać się o wydanie całego materiału w excerptach i regestach zwykłych punktów wyroku, niż drukować mazowieckie z licznymi powtarzaniem, długimi tytułami i t. d., kosztem istotnej treści pozostałych wyroków?

„Księgi“ wydane są z zastosowaniem wszelkich wymagań nowoczesnych. A więc w przedmowie jest charakterystyka materiału i opis rękopisów, dalej spis chronologiczny aktów, oraz cenny spis tychże według położenia geograficznego tenut, wykaz włościan, wspomnianych w dekretach, wykaz wszystkich innych osób, wykaz miejscowości, i wreszcie wykaz rzeczowy; pisownia zmodernizowana; w wykazie rzeczowym który daje naoczny dowód ważności wydawnictwa, pod słowem „ciężary“ zgrupowano wszelkie powinności i daniny poza pańszczyzną.

Co do samego wykonania wydawnictwa w powyższych ramach, to tekst nie wszędzie został dokładnie ustalony, np. na str. 33 w wier. 3 gór. zamiast „nie zwykłego“ winno być „niezwykłego“; na str. 43 w wier. 7 gór. zam. „Sieła“ (wieś) w. b. „sieła“ (dużo); na str. 53 w wier. 3 dol. opuszczono wyraz „poddani“; na str. 58 w wier. 9 gór. zam. „wywieźć“ w. b. „wywieść“ (pomiar); na str. 66 w w. 6 gór. zam. „z nich“ w. b. „swych“; na str. 76 w wier. 12 gór. zam. „przysądźali“ w. b. „przysądzą-li“; na str. 107 w wier. 10 gór. zam. „opłacać mają“ niewątpliwie w. b. „opłacać nie mają“; na str. 157 w wier. 10 d. zam. „sług“ w. b. „z sług“ (sprawiedliwość czynić)—zapewne było tak w rękopisie, ale przy modernizacyi pisowni trzebaż wstawić takie „z“, opuszczone przed „s“ następnego wyrazu.

Razem z mniej ważnymi, naliczyłem tego typu błędów, które bez rękopisu uważny czytelnik może sam sobie poprawić, w całej książce do 20-u. Błędy korektorskie i wadliwe umieszczenie znaków przestan-

kowych są dość częste. W wykazach brak niektórych pozycji, zwłaszcza w rzeczowym, np. brak (w 1-ym) Pabiana (str. 51), trzech chłopów ze str. 158, Mieczypora ze str. 59 i in.; brak (w 2-im) Chrzastowskiego, dzierżawcy gołabskiego (163), Młodewskiego, arendarza (105) i in.; (w 3-im) wsi Łopuśnicy (102), Żytna (160) i in.; brak (w 4-ym) „chleba“ (term. techn. str. 15, 21) „dzieckowania“ (25) „gwałtu“ ze str. 9 i w. in. Modernizacja pisowni nie nastęrcza uwag, z wyjątkiem, że zam. błędnego „surażski“ w rękopisie było niewątpliwie prawidłowe „suraski“.

Wydawnictwo podaje materiał surowy: przypiskami opatrzone tylko część miejscowości. Jest to jedna z licznych kwestyi wątpliwych w dziedzinie edytorstwa. Zapewne, że powtarzanie we wszystkich wydawnictwach tych samych objaśnień, jest rozrzutnością nakładczą, a przedewszystkiem olbrzymiem opóźnieniem każdego wydawnictwa zosobna i przeto wszystkich razem. Rada na to istnieje jedna tylko: opracowanie słownika wydawniczego, a conajmniej działu osobowego takiego słownika, skoro „Słownik Geograficzny“ zaspakaja przeważną część potrzeb czytelnika wydawnictw historycznych. Gdybyśmy taki słownik mieli, przyjęcie systemu objaśnień, czy odrzucenie go, byłoby kwestyą drugorzędną, bo pierwsze nie obciążyłoby wydawcy pracą, drugie nie wiele zaszkodziłoby czytelnikowi, przynajmniej bibliotecznemu. Dopóki jednak niema mowy o takim słowniku, byłbym zawsze za podawaniem objaśnień, tembardziej, że część odpowiedniej pracy wydawca musi i tak wykonać, musi bowiem sam rozumieć dokładnie tekst w interesie jego poprawności, względnie wiarygodności: nie sprawdzwszy istnienia jakiejś miejscowości, dokładności jakiejś daty i t. p., łatwo je źle odczytać, albo, w razie błędu w rękopisie, podać czytelnikowi w wątpliwość swoją lekcye. W „Księgach“ mamy tego rodzaju wypadek na str. 70, w mylnej dacie lustracyi, którą szczęśliwie prostuje wzmianka o tejże lustracyi na str. 75; nadmienić jednak należy, że objaśnienia tego rodzaju wzmianek nie są od wydawców wymagane, przeto i wydawcy „Książ“ zarzutu z tego powodu bynajmniej robić nie można.

Trzebaby wprowadzić do wydawnictw Towarzystwa używanie odmiennych czcionek lub innego sposobu na odznaczanie wszystkiego tego, co pochodzi od wydawcy, bo niewiadomo np., kiedy „etc.“ podaje wydawca, a kiedy rzecz skrócono w samych księgach; podobnież wśród tytułów jedne robią wrażenie nowożytnych, inne zdradzają pochodzenie współczesne aktom, a nie są odróżnione.

Wogóle, dobrzeby było, gdyby Towarzystwo, które tak poważne przedsięwzięcia wydawnicze rozpoczyna, zorganizowało przedyskutowanie i ustalenie zarówno zasad metody, jak i symboliki wydawniczej, bo niejednolitość w tym względzie coraz bardziej jest przykra.

Wracając do głównego tematu, podnieść należy zasadniczą cechę wydawnictw młodej Komisji Historycznej, a w szczególności głównego jej pracownika wydawniczego, p. Baranowskiego: jest nią wybitna celowość w wyborze materiałów. Nad wydawnictwami polskimi ciąży dotychczas przypadkowość. Zależą od tego, co kto ciekawego znajdzie lub ma ochotę opracować; robi to wrażenie, jak gdyby sprawa wydawnicza stała znakomicie, jak gdyby wydano już rzeczy konieczne

a dorzucano tylko to, co się jeszcze znalazło, albo co już zasługuje na powtórne, obszerniejsze traktowanie. P. Baranowski w pełnym zrozumieniu tego, że brak u nas jeszcze wielu głównych podstaw gmachu wydawniczego, wybiera świadomie—z całego zakresu swoich zainteresowań—to, co uważa za najpilniejsze, zarówno ze względu na stopień wagi jak i na stanowisko w systematycznym układzie źródeł. Oprócz tego, posiada poczucie aktualności, która i w dziedzinie naukowej ma swoją wagę, a znaczy tutaj—wydawanie tego co ogół obchodzi, a wśród pracowników naukowych znajdzie swych autorów.

Dlatego powitać należy z wielkiem zadowoleniem pierwszy większy tom wydawnictw Komisji, nie lekceważąc bynajmniej „Materiałów“, jako 1-go zeszytu długiej seryi podobnych collectaneów;—dla tego wolno żywić nadzieję, że z rąk jego wydawcy otrzymamy szereg takich tomów, planowo zmierzających do wyświetlenia podstaw naszego bytu narodowego.

Dr. J. SIEMIŃSKI.